Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

# GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 4 Nowy Targ, dnia 22 stycznia 1933 r. Rok XXI.

# INTELIGENCJA A WIEŚ.

II.

Tu bowiem zdaniem tych panów zaczynają się prawa, a kończą obowiązki obywatelskie. Nic dziwnego, że praca wysłanników ludowych do ciał ustawodawczych była i jest niedostateczna, że w wielu razach czynność poselska ogranicza się do pobierania pensji i uświetniania swoją obecnością różnych przypadkowych uroczystości. Cała gromada różnego typu krzykaczy, ludzi niczem niezwiązanych z pochodzeniem i interesem chłopskim, staje się dla tego ludu nieuświadomionego i pozbawionego zmysłu krytycznego prorokami i przywódcami.

Rzućmy okiem na dzisiejsze orgje polityczne na wsi. Wszystkie stronnictwa i partje patrzą na lud jako na ilość głosów potrzebnych do uzyskania upragnionej ilości mandatów, ten lud na swój sposób kaptują i przyciągają.

Mówi się o kryzysie, kryzys ten w najrozmaitszy sposób się tłumaczy. Ściąga się lud pod taki czy inny sztandar polityczny, szachuje się nazwiskiem, natomiast nieuświadamia się w kierunku zrozumienia obecnej sytuacji państwowej, nie zwraca się uwagi na to, że sytuacja międzynarodowa jako też wewnętrzna dnia dzisiejszego w Polsce wymaga nie wzajemnych zwalczań, nie robienia mętu, lecz zwartego frontu, którego hasłem naczelnem winno być utrzymanie wywalczonej niepodległości i spokojne przetrwanie czasów, które jako skutki długiej i morderczej wojny musiały nastąpić i które w interesie całości państwa przetrwać musimy. Daj Boże, byśmy wyników i skutków tej „twórczej pracy“ macherów politycznych nie doczekali.

Przypatrzmy się zkolei tej drugiej grupie zjadaczy chleba. Ludzie ci, jak bożek buddyjski nic poza swoim pępkiem nie widzą, którym najczęściej jest sakwa i portfel. Rola tych panów na wsi polega na wyciąganiu z tej wsi jak największych korzyści materjalnych, uprzyjemnianiu w swoisty sposób życia „ciężko zapracowanem groszem“.

Skandalicznem jest, że w miasteczku liczącem około 3000 mieszkańców i posiadającym liczną inteligencję, bo kilku lekarzy, sędziów, duży zastęp urzędników, w ciągu roku niema ani jednego odczytu, czy pogadanki. Istniejące organizacje wegetują, lub w suchotach kończą, bo nie mają potrzebnej pomocy i opieki. Takich miasteczek liczyćby można na tysiące.

Nauczycielstwo po wsiach najczęściej przeciążone pracą zawodową, nie ma w wielu razach czasu i sił na pracę pozaszkolną — a jeśli nawet i czas i siły by się znalazły, to brak pomocy ze strony reszty inteligencji zniechęca chętnych i ochotnych do pracy. Nie dziwota zatem, że wieś jest taką, jaką jest, że ciężkie ofiary poddaństwa duchowego, jakie przysiadły nasze wsie nie mogą się rozwiać i że chłop, który posiada spory zastęp inteligencji własnej nie dźwiga się ku górze, lecz czeka w martwocie i bezruchu na budzicieli niepolitycznych, lecz społecznych.

(Dok. nastąpi).

*Dr. Ciszek*

# O gospodarcze podniesienie Spisza.

Uświadomiony gospodarz jak najusilniej dąży do tego, by możliwie najwięcej dochodów wydobyć z własnej pracy, a z drugiej strony pomniejszyć wydatki na potrzeby gospodarstwa domowego. Trudno jednak zadość uczynić temu dążeniu, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy istnieje ogromna rozpiętość cen między produktami rolnemi, a wyrobami przemysłowemi. Temu złu dałoby się częściowo zaradzić, gdyby rolnicy umieli korzystać więcej z dobrodziejstw nauki i techniki, gdyby więcej wykorzystywali swoje wspólne siły. Drobny rolnik nie powinien wchodzić w stosunki z rynkiem w pojedynkę, czy to przy sprzedaży produktów rolnych, czy przy zakupnie, bo korzystają wtenczas pośrednicy, t. zw. kupcy. Należy natomiast masowo czy nabywać, czy zbywać towary bezpośrednio na rynku zbytu. Możliwe to jest tylko przy wspólnem wykorzystywaniu sił, przy wzajemnej pomocy gospodarzy, która w życiu gospodarczem przejawia się jako zrzeszenie rolnicze, a przedewszystkiem spółdzielnie rolnicze.

Z pomiędzy spółdzielni rolniczych silnie odczuwa się na Spiszu brak spółdzielni kredytowych, któreby dostarczały gazdom kredytu obrotowego czy to na zakupno nasion, nawozów sztucznych, rasowego bydłe, ulepszonych maszyn i narzędzi, czy też na odkupienie zniszczonego inwentarza i innych klęsk. Ludność na Spiszu jest przyzwyczajona do oszczędności, najlepszy dowód, że przed wojną miała wielkie lokaty w bankach w Spiskiej Starej Wsi, które częściowo w czasie wojny przepadły. Po wojnie zdobyli gospodarze niemiłe doświadczenie z gwałtownym spadkiem marki polskiej i ta obawa przed chwianiem się pieniądza jeszcze dziś pokutuje między ludem, dlatego raczej gromadzi kapitał w obcej walucie. Niestety jednak brak tej gotówki u gospodarza i niema co zamykać kluczem.

Pomimo tego, że przeżywamy ciężkie czasy gospodarcze, należy tembardziej oszczędzać i gromadzić „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka", z małych rzeczy wielkie powstają. Znajdzie się gazda, który jakiś taki grosz ma zaoszczędzony, inny natomiast gwałtownie potrzebuje i chętnieby wypożyczył na pewien procencik. Wypożyczanie na weksel, jak się w miastach odbywa, zazwyczaj na krótkie raty, jest dla rolnika niewygodnem. Spiszacy nie są do tego przyzwyczajeni; gospodarz musi otrzymać pożyczkę najmniej na jeden, dwa lata, gdyż w rolnictwie okres produkcyjny trwa najmniej jeden rok; rolnik potrzebuje jeden, dwa lub trzy lata, dopóki uchowa jakieś bydlę lub nierogaciznę i spienięży na oddanie długu.

Na Spiszu nadają się najlepiej w tym celu spółdzielnie kredytowej t. zw. Kasy Stefczyka, które gromadzą z drobnych sum kapitał, celem udzielania członkom pożyczek na mały procent na potrzeby gospodarcze. Chodzi o to, by z naszych spiskich wiosek nie odpływała gotówka do miasta, by bezużytecznie nie leżała, lecz by była w obrocie.

Kasy Stefczyka gromadzą najdrobniejsze nawet kwoty pieniężne, dzieci szkolne i młodzież starsza mogą oszczędzać do skarbonek lub specjalne znaczki oszczędnościowe i przelewać na książeczki kasowe.

Kasy Stefczyka są korzystne na małym terenie działalności, zazwyczaj należy do niej 3 do 4 gminy, o łącznej ilości ludności od 2500 do 3000, gdyż w każdej chwili może łatwo przynieść i odebrać swój wkład. Stopa procentowa jest zazwyczaj niska, ponieważ wydatki administracyjne Kasy są bardzo małe. Zarząd i rada nadzorcza pełnią swoje czynności bezpłatnie.

Ludność na Spiszu posiada zmysł organizacyjny, lubi tworzyć związki, przytem jest oszczędna, dlatego możnaby założyć kilka kas w ośrodkach utworzonych po kilka gmin, by miały łatwy dostęp w każdym czasie z umieszczaniem oszczędności, lub wybieraniem swoich wkładek. Grupy te możnaby ułożyć następująco: Nowa Biała, Krempachy, Dursztyn, Frydman i Falsztyn mogłyby mieć jedną Kasę, z siedzibą w jednej z powyższych gmin, toby już zależało od uchwały członków. Druga Kasa mogłaby być dla Niedzicy, Kacwina i Niedzickiego Zamku. Swoją Kasę mogą mieć Łapsze Niżne, Łapsze Wyżne, Łapszanka, Trybsz i Czarna Góra z tej strony; następny ośrodek to Jurgów, Rzepiska i Czarna Góra.

Kasy powyższe prowadziliby sobie sami gospodarze, niepołączone to jest z żadnemi większemi kwotami, sprytu chłopi na Spiszu mają dość, jedynie w każdym ośrodku dobrze mieć bieglejszego rachmistrza, by się nie mylił przy prowadzeniu kasy.

Z dalszych zrzeszeń gospodarczych nasuwających mi się na myśl, możnaby zaprowadzić na Spiszu spółdzielcze piekarnie, któreby nam dostarczały dobrego, taniego pieczywa po cenach umiarkowanych. Wypiekanie chleba w domu naraża zwłaszcza gospodynie na różne niedogodności i pociąga za sobą znaczne koszty, a w rezultacie daje chleb przeważnie nieudany, kwaśny i ciężkostrawny. Kobiety wiedzą, że upiec chleb dobrze jest sztuką i dziewczyna, która potrafi przyrządzić ciasto i upiec chleb, by się jej „wydarzył" — chwali się z tą sztuką szeroko, by mogła prędzej wyjść zamąż. A ileż to młodych mężatek, obsadzonych na samodzielnem gospodarstwie namęczy się, dopóki nabierze wprawy do należytego wypiekania chleba? Pozatem chleb bywa pieczony raz na tydzień i do przyszłego tygodnia jest nieświeży i często spleśniały. Przy oddzielnem wypiekaniu chleba zużywa się

nadmierna ilość drzewa, kosztują również niemało naprawy prymitywnych i nieekonomicznych pieców. Oprócz tego gospodarstwa i całe wsie są narażone na ustawiczne niebezpieczeństwa pożarów, które najczęściej powstają w czasie palenia w piecach chlebowych. Zazwyczaj straż pożarna musi przeprowadzać rewizję ogniową w czasie, gdy ludzie przygotowują większą ilość pieczywa na święta. Pomimo tego, że mamy własne zboże i mąkę, dokupujemy bardzo często znaczną ilość chleba wypiekanego przez piekarzy, ponieważ chleb ten jest należycie upieczony i świeży. Najracjonalniejszem obniżeniem tych kosztów i uniknięciem niedogodnień byłoby założenie piekarni spółdzielczej. Potrzebne są tutaj względnie nieduże koszta na urządzenie piekarni, któraby dostarczała gospodarzom pieczywa, czy to za gotówkę, czy też na zamianę na zboże.

Wiem, że kobiety w Jurgowie bardzo mało pieczą chleba, przeważnie kupują w mieście. Czyżby tam nie prosperowała świetnie piekarnia, i to tylko spółdzielcza, któraby po niskiej cenie dostarczała dobry, smaczny chleb, zwłaszcza w lecie, gdy go masowo potrzebują letnicy? Albo w takim większym ośrodku jak Niedzica, mogłaby piekarnia spółdzielcza dostarczać poważny dochód.

(C. d. n.)

*Bulara Michał.*

# Materjały źródłowe

**do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Część I. Dokumenty zebrał i opracował Prof. Dr. Wład. Semkowicz. — Wydawnictwa Muzeum Tatrz. im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem Nr. 6 (Str. XXVII+199).**

Miłośnicy i znawcy naszych Kresów Południowych mają przed sobą bardzo cenną i rewelacyjną publikację naukową. Stanowi ona dopiero pierwszą część wydawnictwa i obejmuje tylko dokumenty czyli dyplomy, odnoszące się do osadnictwa górnej Orawy, które wystawiali panujący węgierscy, bądź też wyżsi dostojnicy państwowi, zarządzający z ramienia króla Orawą, w pierwszym rzędzie Turzonowie. Do części drugiej, która ma się niebawem pojawić, wejdą inne materjały z aktów, jak np. korespondencja, wyciągi podatkowe, akta sądowe, wizytacje kościelne i td. Obie części zebrał i opracował krytycznie wedle najnowszych zasad naukowych znany historyk, profesor U. J. Władysław Semkowicz, gorący przyjaciel i orędownik Kresów Południowych.

Nie mamy zamiaru ani możności omawiać szczegółów, jak kształtowało się osadnictwo górnej części żupy orawskiej, przylegającej do granic polskich na przestrzeni Podhala i Żywiecczyzny. Zajmie się tem sam wydawca źródeł w drugiej części, wobec czego

JAN BIELATOWICZ.

# Nasz Jezusik.

**(Nowela ze słowackiego)**

III.

Część II.

Lata. Nowe pokolenie. Nowe porządki wciskają się niezauważenie, skoro tylko umarł stary dziekan, a przyszedł nowy proboszcz. Stary pan nauczyciel pierwszy miał nieporozumienie z nim w szkole, że niby źle uczy, nie tak jak u nas w mieście i jako że nowe ustawy głoszą już i na wsi... Przy pierwszej pasterce posłał mu kościelnego z rozkazem, by nie śpiewać „Na szałasie“, „Zbójnicki“*) i gra cichnie, pieśń już nikogo nie unosi do bajecznych krain prostodusznej fantazji. Stary świat odwraca głowę, co się robi przy organach, kto przy nich siadł, kto im zmienił ton? Idą pieśni ze Śpiewnika*), a w nim ani jednej naszej, swojskiej, „niezaaprobowanej“, ale milszej nad wszystkie inne. Szopki nie kładzie się na ołtarzu, ale na bok. Kolędnicy mają kupne obrazki, jakichś historycznie może wierniejszych, ale nie naszych pasterzy; mówią jakieś nowe wiersze, twarde, niewesołe i nie śmią żegotać. Białkowi nie wolno nawet wleźć pod ławkę i jest krzyk, kwik, kopanie, wypychanie go. Ani matki z drobnemi dziećmi — chyba w kruchcie, aby jak które zapłacze, nie zmyliło księdza proboszcza, nie przychodzą. Pan nauczyciel idzie na pensję. Przychodzi nowy, z nowemi pieśniami, nową grą, jakąś miedzynarodową. W kościele przybywa chorągiew „Isten en haza“**). Pono młodzieży szkolnej, która ma książeczki, śpiewniczki kościelne jakich nikt nie rozumie.

Dziadek i jego współcześni po jednemu wycho-

*) «Odzemok» taniec «od ziemi» — chodzony, z motywami zbójnickiego.

*) Zbiór madziarskich pieśni kościelnych.

**) Czytaj: Iszten esz haza — Bóg i Ojczyzna (madz.)

ograniczamy chwilowo sprawozdanie tylko do rzeczy najważniejszych i dla Podhala najciekawszych.

Przedewszystkiem należy podkreślić jak najdobitniej, że dotychczas nie mieliśmy ani my, ani też obcy żadnego wydawnictwa z tego zakresu; jest to więc podwójnie nowa rzecz: dotyczy bowiem Orawy, o której bardzo małe mieliśmy wiadomości, z drugiej strony zajmuje się wyczerpująco jedną cząstką terytorjum kresowego, a takich kodeksów nauka polska jeszcze dotąd nie miała. Wydawnictwo ma doniosłą wagę dla Orawy, jej przyjaciół i sąsiadów, dalej dla świata naukowego, publicystycznego, a także politycznego. Wiadomo bowiem, że kwestję polskości tych kresów traktowano u nas pod kątem mniejszej lub większej wiary, względnie przekonania; obecnie mamy coś więcej, mamy wiedzę i dowód, które utrwalają nasze przypuszczenia.

Zbiór dokumentów obejmuje czasokres od połowy wieku XIV. do początków XVIII. i dotyczy następujących miejscowości: Jabłonka, Orawka, Piekielnik, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina, Podszkle, Lipnica Wielka i Mała, Zubrzyca Dolna i Górna, Chyżne, Głodówka, Suchagóra, Rabcza, Rabczyca, Półhora, Sihelne, Klin Zakamienny, Nowoć, Mutne i Wesołe. Przeważna część tych osad leży dziś w granicach państwa polskiego, reszta należy do republiki czechosłowackiej.

Silniejszy ruch osadniczy rozpoczyna się w tych stronach dopiero od połowy wieku XVI, zatem równocześnie z kolonizacją Podtatrza i Beskidu żywieckiego; nie ulega wątpliwości, że między jednem i drugiem zjawiskiem zachodzi ścisła łączność, przynajmniej co do pochodzenia osadników i kierunku ich wędrówek. W każdym razie można już mówić w tym okresie o jednolitem, lub bardzo do siebie zbliżonem zaludnieniu tak ziemi podhalańskiej, jak również orawskiej i obustronnych stoków beskidu babiogórskiego. Dopiero później wytworzyły się w poszczególnych obszarach pewne odrębne właściwości, które jednak nie przekreślają pierwotnej wspólnoty narodowościowej między temi odłamami.

Podhale bierze od samego początku żywy i czynny udział we wszystkich przejawach życia orawskiego.

Na szczególną pamięć zasługuje przedewszystkiem osoba księdza Jana Szczechowicza z Ratułowa, prawdziwego patrona orawskiego, najzacniejszego i najwybitniejszego Podhalańca w wiekach ubiegłych. Około połowy w. XVII, kiedy kościół orawski znalazł się na łasce luterskich właścicieli Orawy, stanął on na czele wiernych tej krainy i oparł się groźnym zamachom na ich sumienie. Władze kościelne mianowały go proboszczem i wicearchidjakonem na całą krainę orawską. W testamencie swoim z roku 1659 nie zapomniał o swoich ziomkach góralskich, zamieszczając na pierwszem miejscu wieczysty zapis poważnej sumy na stypendjum dla trzech wychowanków nowotarskich, udających się na wyższe studja. Za pracę duszpasterską doczekał się w roku 1655 nagrody w postaci nobilitacji, czyli szlachectwa, które oddziedziczyli także jego bracia i siostry. Wyróżnienie tego rodzaju zdarzało się bardzo rzadko w owych czasach. Znacznie częściej spotykamy się z nobilizacją za zasługi polityczne. Do takich należały na Orawie sołtysie rody Moniaków, Wilczków i Bukowińskich.

W dokumentach znajdujemy także wzmianki o procesach gruntowych, zatargach granicznych najazdach, rozbojach i tp., co daje w sumie barwną opowieść o dawnych dziejach podbabiogórskiej krainy.

---

dzą z łw, a niebawem opuszczą na zawsze miejsca swoje. Są święta, są pasterki, ale niema już tej radości, chyba wspomnienia, a u świadomych rozpacz i żal. I ja się żalę i widzę, że nas wyważają od korzenia. Widzę, że księdzem, nauczycielem jest nam syn słowackiej matki, który wszak już nie czci czwartego przykazania Bożego, zapierając się obyczaju i mowy ojców. Jemu i panu dzieci już „diczirteszekują*) a nauczyciel z niemi całe tygodnie wyśpiewuje — a co, nikt nie rozumie.

Jakiś inny, nie nasz Jezus rodzi się i wstaje z martwych rok po roku, a ma ciżmy z ostrogami, że ciężko go poznać. Boryka się starodawne z nowoczesnem, a nowe zwycięża. Zamiast orzechów — ajnc**) ferbel o pieniądze, zamiast dla zabawy — do rana i pasterkę się przegrywa, przepija.

---

*) «Dicsertessek a Jezus Crisztus» — niech będzie pochwalony... (madz.)

**) Gra «dwadzieścia jeden» w karty.

Uleciało tak, Bóg wie jak i moich młodych lat dwadzieścia.

Część III.

Uleciało mi jeszcze dwadzieścia. Wspominam.

Jestem tem, co lata, pół życia nie bywał w świątyni. Dusza mnie nieraz bolała, śnieżny chodnik bielił mi się w świecie przed oczyma, po którym mnie chłopaczka, wodził dziadek do kościoła i po którym sam później chodziłem na pasterkę, aby z chłopcami drobić zbójnickiego, aby się ksiądz dziekan na nas obejrzał; starsi nas trącali, pan nauczyciel zrzynał rachunek. —

A potem to wszystko nikło, nikło i przyszły nowe dzieci, a choć i mały, widziało się mi, że nie miały już naszej radości, albo Jezusik już nie miał, co one: kierpczyków, baranicy, ani kożuszka i widziałem, że już niema nawet radości z radości. I chodziłem z obolałą duszą do lasu, w górę, potokiem na stary gródek, błądziłem doliną, wypatrywałem ciszy i spokoju, gdziebym był sam ze swoją duszą, radoś-

Ponieważ następna część materjałów uzupełni niejedną lukę, która zachodzi między poszczególnemi dokumentami, wobec tego odkładamy omówienie historji osadnictwa i wydarzeń politycznych oraz społecznych do czasu ukazania się drugiego tomu tego osadnictwa.

W zakończeniu trzeba podnieść niemałą zasługę Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, które w dzisiejszych kryzysowych czasach zdołało przyoblec doborową treść w odpowiednią szatę zewnętrzną. Nie trzeba dodawać, że publikacją „Materjałów" zaskarbiło sobie Muzeum względy tych wszystkich, którym sprawy Kresów Południowych nie są obojętne. Tych zaś liczymy w Polsce dość dużo.

*Dr. Ludwik Wyrostek.*

## LISTY.

### PODWILK NA ORAWIE.

Już od dłuższego czasu czekałem, że ktoś od nas napisze coś do Podhalanki, lecz ponieważ nie mogę się doczekać piszę sam. Byłoby dużo pisaniny, jako to teraz. Zima nadeszła, zboże się wymłóciło, len przędą kobiety — wieczory bardzo długie — i wtedy to chętnie czytamy naszą ukochaną Podhalankę, jako ją tu ludzie nazywają.

Chciałbym dzisiaj napisać, że niedawno był pogrzeb śp. Alfonsa Wilczka. Niech to wszyscy czytelnicy wiedzą. Alfons Wilczek pochodził ze staropolskiej szlacheckiej rodziny, jego przodkowie osiedlili się na Orawie, prawie że równocześnie zsiedlili się tutaj i Bukowińscy, Moniakowie. Te trzy rodziny na Orawie zasłużyły się nadzwyczaj dla katolicyzmu, orężem broniły wiary przyniesionej z Polski, przed zalewem luteranizmu. Na ich wezwanie wstawiło się 700 uzbrojonych ludzi, jużto za ich pieniądze, jużto za własne i pod ich kierownictwem w walce wypędzili z Orawy wszystkich lutrów — wypędzili ich het za Kubin. I dzisiaj od tego czasu niema w naszej górnej Orawie ani jednego.

Za ten czyn otrzymali szlachectwo od króla węgierskiego w 1674 r. Można to i dzisiaj zobaczyć w dokumentach rodzin wyżej wspomnianych. Mają wspólny herb.

Wilczkowie osiedlili się w Podwilku stąd nazwa tej wsi, mieszkańcy bowiem mieszkali pod Wilkiem. Wilczkiem, stąd Podwilk. Bukowińscy w Podszklu, Moniakowcy w Zubrzycy.

Pamiątką walk o wiarę praojców jest dzisiaj zwycięska chorągiew zdobyta w walce z lutrami — dzisiaj wyłożona w Zubrzycy w kościele.

Alfons Wilczek ur. w Twardoszynie 1855 r. ojciec jego z Podwilka Ksawery Wilczek, matka Cecylja z Banóczych.

Powszechne szkoły ukończył w Trzcianie, średnie Rużombarku i w Bystrzycy, wyższe studnia w Budapeszcie.

Był sędzią z początku w Trzcianie, później w Kubinie. W 1890 r. został mianowany prokuratorem sądu okręgowego w Rużombarku. Po 29-letniej pracy sędziowskiej przechodzi w stan spoczynku i osiadł na stałe w Trzcianie, tu mieszkał aż śmierć wyrwała z szeregu z szeregu żyjących.

Pogrzeb odbył się w Trzcianie, stąd zaś tej jesieni przewieziono zwłoki do Podwilka na wieczny spoczynek do rodzinnego grobowca.

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

cią i łzami. I kiedy mi uczniowi, studentowi — teatrem, muzeum, szkołą, dobrym duchem bywał kościół, czem dalej przez ludzi, co w nim wyuczać mieli, a co z niego i w nim wszystko nasze ścierali — stawał się bryłą kamienia, siedliskiem fałszywych proroków, „ojczyźnianego" kłamu i niskiego pochlebstwa ludzi, co tylko z niego żyli, przezeń wywyższyć się chcieli: proboszcza i nauczyciela. Tak i cmentarz, gdzie mnie ciągły wspomnienia i wdzięczność — ani ten nie był wierny ludziom, których pokrywał głosząc, że tu i tam nie leży stary Stefan, Mateusz, ale Istvan i Mate. — Tak daleko sięgła ich krzywa ręka!

Kiedym na przedmieściach, w ogrodach czy na wzgórzach widywał małe i duże świątynne budowle — zbytecznemi się mi zdały, obchodziłem je przez złego ducha, co w nich i z nich dusił.

* * *

Ale kłamstwo do czasu, a prawda na wieki. Złego ducha już prawda i w Słowacji przemaga, już bije nim o ziem. Wraca się nam kościół, szkoła i cmentarz, a wróci się wieś i miasto. Nasz będzie zasię Jezusik, nam będzie brzmieć pieśń: „czas radości, wesołości", wyrzucimy przekupniów, a miejscami, jako w mojej duszy, już i tego Bożego Narodzenia narodzi się nasz Jezus. Wstanie stary dziekan i nauczyciel. Zuzia z wielkiemi oczami poczłapie jak niegdyś moja babka w miękich kapcach. Jej wnuk z dziadkiem Jędrzejem pójdzie jak mu jeszcze tego roku zaspać nie dadzą, na pasterkę, aby obuć Jezuskowi kierpce, obiecać mu „takie jabłuszko, jako serduszko" i nauczyć się zatoczyć na starą nutę: „owce moje owce, mają złote dzwońce" i żegotać srebrem wybijaną wałaską do starodawnej melodyj: „Vivat Jezu, vivat nasz, pójdziesz z nami na szałas".

Sam będę i ja, okutany szalem, pod chórem z dziadkiem i Białek pod nogami.

(Koniec).

# DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 3/I. 1933.
L: W. 15/3/33.

**Opłata stemplowa od duplikatu dowodu tożsamości konia.**

### Do Wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Podaję do wiadomości, że Mstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 10/X. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 99 poz. 842, ustaliło opłatę stemplową od duplikatu „dowodu tożsamości konia" w wysokości 2 zł.

Za Starostę powiatowego:
*M. Füller*

---

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 8/I. 1933 r.
L. dz. 2093/PO/31.

### Do Urzędów miejskich i gminnych w powiecie.

Powołując się na art. 33. ustawy z 3/6 1924 o poczcie, telegratie i telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 58. poz. 584) polecam wskutek reskryptu Pana Wojewody w Krakowie z dnia 13/8 1931 L. Sm. I. 191/31, aby P. T. przed stwierdzeniem na oddawczych dokumentach pocztowych tożsamości oraz podpisów odbiorców, dokładnie ustałały autentyczność osób, a nie czyniły tego pobieżnie, przez to usunie się szereg nadużyć i strat Zarządu pocztowego jak i zainteresowanych osób. —

Nadto polecam przesłać właściwym Urzędom i Agencjom pocztowym odbitki swej pieczęci oraz wzory swych podpisów, ażeby Urzędy te przy wydaniu przesyłek pocztowych mogły stwierdzić autentyczność podpisów i pieczęci urzędowych.

Za Starostę powiatowego:
*M. Füller.*

---

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 8/I. 1933.
L. dz. RG. 130/31.

**Doręczanie pism sądowych przez Urzędy gminne.**

### Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Po myśli przepisów art. 198 kodeksu postępowania karnego pisma sądowe w sprawach karnych adresowane do miejscowości, w których niema Urzędu pocztowego mają być doręczane za pośrednictwem Urzędów gminnych.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że Urzędy gminne nie wykonują należycie ciążących na nich w tym względzie obowiązków i pisma sądowe zwracają bez uskutecznienia doręczenia lub też doręczają je niedbale, nie zwracają na czas dowodów doręczenia, co powoduje odroczenie rozpraw, ponowne rozpisywanie wezwań i tp. przeto zwracając uwagę PT. Naczelników gmin na powyższe przepisy i czynię Ich za ścisłe i sprawne wykonywanie osobiście odpowiedzialnymi.

Za Starostę powiatowego:
*M. Füller.*

---

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 8/I. 1933 r.
L. dz. G. I/4/147/32.

**Sprawa doręczania zawiadomień o licytacji przez Urzędy gminne dla Twa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.**

### Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Powołując się na rozporządzenie Prezydenta RP. z dnia 29 XI 1930 Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 651 przypominam P. T. Naczelnikom gmin o obowiązku doręczania pism Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie na równi z pismami sądowemi. Urzędy gminne za doręczenie pism i obwieszczeń wspomnianego Towarzystwa będą otrzymywały wynagrodzenie. —

Za Starostę powiatowego:
*M. Füller.*

Starosta Powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, dnia 10 I. 1933 r.
L. dz. A. III/10/1.

### Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Niniejszem zawiadamiam, że Urząd Inspekcji Pracy 41 Obwodu w Tarnowie, został z dniem 1 I. 1933 przeniesiony do Nowego Sącza a biura mieszczą się przy ul. Szwedzkiej Nr. 8.

Polecam zawiadomić o powyższem interesowanych, względnie ogłosić o tem w tamtejszej gminie.

Za Starostę powiatowego:
*M. Füller.*

Ś. p. Alfons Wilczek odczuwał zawsze, że jego pradziadowie pochodzili z Polski, i że bronili wiary katolickiej, to też nie bez przyczyny osiedlił się w Trzcianie w centrum, gdzie było gimnazjum i gdzie uczęszczali studenci Polacy, pochodzący z górnej Orawy. Zawsze serdecznie rozmawiał z niemi po polsku.

Był doskonałym znawcą stosunków polskich na Orawie, to też zawsze do niego zwracano się po informacje. Zwracali się węgierscy adwokaci w sprawach prawnych, zwracali się i profesorowie uniwersytetu z Krakowa w sprawach narodowościowych polskich na Orawie.

W ś. p. A. Wilczku stracił kościół w Podwilku i w Trzcianie wielkiego mecenasa. *Podwilczanin.*

---

Na Orawie tego lata urodzaje były dosyć ładne. Ludzie sucho pozbierali. Długa jesień, jakiej tu nikt nie pamięta umożliwiła ludziom porobić wszelkie roboty w polu. Posiano dosyć dużo żyta, poorano wiele w polu, na wiosnę ubyło roboty o połowę.

Bardzo szkoda, że się pojawiła pryszczyca, ludzie nie mogą sprzedać bydła, z którego uzyskują jedynie gotówkę, jest nadzieja jednak, że zaraza wnet ustanie, bo bydło już nie chodzi po polu.

Ludzie prawie, że już są po omłóceniu, nie mają zajęcia, przędliby lecz lnu nie nasiali, niektórzy już zapomnieli jako się przędzie. Był dobrobyt długie lata to też nikt się nie troszczył o nic. Teraz by się bardzo przydała ta wiedza. — Były czasy, kiedy w każdym domu robiono płótno — obecnie w 3—4 domach w jednej wsi, zapomnieli, a ludzi potrzeba na nowo uczyć, były czasy, kiedy w każdem domu prząd ojciec, matka, synowie, córki, obecnie to też zapomnieli i wszystko na nowo trzeba uczyć — wtedy nie będzie okazji do wałęsania się. (Broszurki z pouczeniem o uprawie lnu są do nabycia w Drukarni Podhalańskiej w N. Targu).

Pić po wsiach, nie piją wódki, kapłani mają spokój, kazań nie potrzeba mówić przeciw pijaństwu.

W niedzielę tak to wszystko równo idzie z kościoła, na wyszynk nawet nie mrugnie, tylko mu ślina idzie lecz cóż robić — zadarmo nie dadzą tego cennego napoju! ach mój Boże jak się czasy zmieniły?

Biby się cieszą, że nie potrzeba mówić mężom nauk — chłopi ustali pić.

Wszelkie zarobki ustały. Żywności jednak jest jeszcze na razie dosyć.

---

KLUSZKOWCE w styczniu 1933 r.

Staraniem Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej, w dniu 6 stycznia 1933 urządzono wspólny opłatek obu Stowarzyszeń w sali szkolnej przy licznym udziale gości i przedstawicieli gminy, między któremi był także pan prof. Pisz z Tarnowa, bawiący obecnie w Kluszkowcach.

Do zebranych przemawiał kierownik szkoły p. Sanok Teofil, witając wszystkich serdecznie, przedstawiając znaczenie i pamiątkę łamania się opłatkiem i składania sobie wzajemnych życzeń, które sam najpierw złożył Strzelcom, Strażakom, Przedstawicielom gminy i w końcu wszystkim zebranym, zachęcając do wspólnej pracy dla dobra gminy i Państwa Polskiego. Następnie przemówił p. Lach Jan, sekretarz gm., dziękując p. Sanokowi za wszelkie trudy poniesione dla Strzelców, Straży Pożarnej i Gminy. Później przemawiali do zebranych Groszek Jakób, prezes Straży Poż., i Firek Paweł, oświadczając potrzebę i konieczność budowy domu Ludowego w Kluszkowcach. Przemówienie to było oklaskiwane rzęsiście, na znak zgody.

Po skończonych przemówieniach odśpiewano kilka kolęd, a miejscowa orkiesta odegrała kilka utworów. W końcu wzniesiono okrzyki na cześć Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

***Jabłoński Jan***
**sekr. Str. Poż. i Zw. Strz.**

---

KROŚCIENKO n/D. 11 stycznia 1933 r.

Hej poweselał górski świat! Po uboczach Pienin otulonych miękkim, śnieżnym puchem, rozległy się radosne nawoływania i okrzyki. Zbudzone echami serdecznego, młodego śmiechu lasy pienińskie, zaszumiały cichutko, by znowu pogrążyć się w zimowym śnie i zadumie. Wiewiórki szybkiemi susami usadowiły się bliżej wierzchołków drzew i trwożliwie nastawiły uszu. Obok śladów zajęczych i jelenich pojawiły się ślady nart i stóp ludzkich.

Bo oto zjechała na ferje świąteczne młodzież tutejsza, kształcąca się w miastach.

Hej, ile radości w tych przyjazdach! Obliczają studenciki od wakacyj do świąt, najpierw miesiące, potem tygodnie, dni a wkońcu godziny; wszystko jedzie do domu rozbawione, w doskonałych humorach.

Spodziewają się wielu radosnych przeżyć i wzruszeń. Najpierw powita ich serdeczny uśmiech stęsknionej matki i całej rodziny. Potem cud rzęsiście oświetlonej choinki i rozśpiewany w czasie pasterki kościół.

A potem użyją zjeżdżania na nartach z pod Trzech Koron i Czertezu. Hej! z wiatrem pójdą w zawody!

Lasy pienińskie, pokryte szronem i wyiskrzonym śniegiem, przypomną im zaczarowaną baśń, słyszaną w dzieciństwie, baśń o cudownej krainie, gdzie rosną drzewa ze srebrnemi gałązkami i śpiewają stale ptaki.

Dostać jedną taką srebrzystą gałązkę, a wszystkie życzenia zostaną spełnione..

Ale obecne ferje są dłuższe: żywego, zawsze czynnego umysłu młodych nie zdołają wypełnić wywczasy w domu rodzinnym i zawody sportowe. Chcieliby jeszcze zrobić coś dobrego dla rodzinnego miasteczka. I oto szczęśliwa myśl „urządźmy przedstawienie na dobry cel" zamienia się w czyn. Już uprosili reżyserkę, znaleźli salę na próby, postarali się o pożyczenie kulis.

Takim młodym, energicznym, pełnym zapału ruchom, nikt nie potrafi odmówić. Oczywiście, że pracy i zachodów wiele, ale im więcej trudów, tembardziej chłopcy są w swoim żywiole.

I zagrali w dniu Trzech Króli dwie komedyjki „Spadkobiercy", Wędrychowskiego i „Czary" Przybylskiego. Jakkolwiek próby odbywały się krótko, aktorzy wywiązali się swych ról wcale dobrze. Oleś Czerwiński zagrał doskonale poważnego Wuja, Wala Biniakiewiczówna odtworzyła bardzo udatnie miluśką siostrzenicę Helę. Antoś Salamon, Marysia Drobotówna, Hania Głucówna, i Stach Komorek dobrze przedstawili, zachłannych, lecących na majątek wuja krewnych. Rolę służącego odegrał Antoś Werner, a medjum Staszek Wolski. W komedyjce „Czary" rolę tragicznie zakochanego młodzieńca oddał ze zrozumieniem Mietek Heski, a Rózię Wandzia Kordeczkówna. Całość wypadła bardzo dobrze i żywo, czego dowodem były liczne oklaski. Również Obywatele krościeńscy tym razem dopisali. Miejsca wszystkie były rozprzedane, toteż czysty dochód 77 zł. 60 gr., był stosunkowo duży. Kierownictwo tutejszej szkoły będzie mogło zatem po ferjach dalej prowadzić akcję dożywiania ubogiej dziatwy szkolnej.

Wszystkim, młodym aktorom, a także reżyserce P. Stanisławie Pawłowskiej, Kierownictwo szkoły wyraża serdeczne podziękowanie za czyn, podjęty na tak piękny cel.

Młodzieży Kochana — idź zawsze za szlachetnemi porywami serca, niech ani materjalizm życia ani lata nie wystudzą Twego zapału, a Ojczyzna będzie wielka i szczęśliwa.

*Jan Broczkowski*
kier. szk.

# Och. Straż Pożarna w N. Targu.

## ROZKAZ Nr. 8.

*1) Personalne.* Podaję do wiadomości, że Rada Związku Wojewódzkiego uchwałą z dnia 6. listopada 1932 dokonała wyboru prezesa i wszystkich członków Zarządu Związku —

Prezesem Zarządu Związku wybrany został druh Mieczysław Bilek, Vicewojewoda Krakowski.

I. Viceprezesem Zarządu Związku wybrany został Stanisław Herget, dyrektor Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

II. Viceprezesem Zarządu Związku Jan Kuc, naczelnik Okręgu III w Bochni.

Skarbnikiem Zarządu Związku, Dr. Władysław Wnęk naczelnik Okręgu I Związku, w Krakowie.

Sekretarzem Zarządu Związku, Adam Biedroń-Kalinowski, inspektor pożarnictwa.

Członkami Zarządu Związku: Druh Franciszek Dworski, naczelnik Okręgu IV w Nowym Targu, Druh Mjr. Ludwik Naimski, Kom. Okręgu Strzel. w Krakowie, Druh Inż. Eugenjusz Nowakowski Woj. Insp. PZUW., Druh Dr. Henryk Rosiński naczelnik Okręg. VI w Tarnowie. Druh Władysław Worek zast. naczelnika Okręgu IX w Ropczycach. Dalej Naczelnictwo Okręgu IV w N. Targu zamianowało Naczelnikiem Rejonu Nr. 167 p. Józefa Hajeca urzędnika Magistratu w Zakopanem, zast. N. R. Józefa Pawlicę, Prezesa O. S. P. w Zakopanem.

*2. Odznaczenia.* Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż zasługi, za zasługi położone na polu pożarnictwa: Druhowi Szymonowi Jaroszewskiemu, Inspektorowi Naczelnemu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Druhowi Adamowi Biedroń-Kalinowskiemu, inspektorowi Wojewódzkiemu Związku Krakowskiego. Druhowi Dr. Władysławowi Wnękowi, Naczelnikowi Okręgu I. Związku Krakowskiego

*3. Podanie do P. Z. U. W. o subwencje.* Podania do P. Z. U. W. o subwencję, mogą wnosić tylko te Zarządy Oddziałów, które w r. 1932, nie otrzymały subwencji, a wypełniły wszystkie obowiązki organizacyjne po myśli okólnika Nr. 79, wydanego przez Zarząd Związku Wojewódzkiego i wywiązały się z obowiązków korporacyjnych w zapłaceniu wkładek członkowskich, i które wykazują żywotność organizacyjną, oraz posiadają należyte wyszkolenie w grupie IV ćwiczebnej. — Oddziały, które nie uiszczą wkładek członkowskich do 15 stycznia 1933, podań o subwencję wnosić nie mogą. — Druki na podania nabyć można w kancelarji Okręgu po 50 gr.

*4. Noszenie umundurowania i odznak starszeństwa.* Pan Inspektor pożarnictwa stwierdził w czasie lustracji, że nie wszyscy oficerowie i podoficerowie, noszą przepisane regulaminem umundurowania i odznaki starszeństwa.

Polecam przeto wszystkim podwładnym oficerom i podoficerom, by stosowali się ściśle do regulaminu umundurowania. —

Naczelników rejonowych proszę, by przy każdej sposobności zwracali baczną uwagę na przepisowe umundurowanie oraz na czystość munduru i ciała.

*5. Świetlice i Wychowanie Obywatelskie.* Ośrodkiem pracy wychowania obywatelskiego Oddziału winna być świetlica Oddziału, w której winno się skupiać życie organizacyjne.

W związku z powyższem, wszyscy Komedanci Oddziałów poczynią energiczne starania, aby każdy poszczególny Oddział posiadał odpowiednią świetlicę, choćby wspólnie ze Związkiem Strzeleckim, po wspólnem porozumieniu z Komendantem Strzelca. —

Zalecam następujące prace wspólne. —
W styczniu urządzić wspólny opłatek dla członków Oddziału. Pogadanki: Władze samorządowe gminne

Władze wykonawcze i ustawodawcze, pogadanka o Powstaniu styczniowem, urządzić uroczystość tej rocznicy.

Luty Pogadanka: Władze samorządowe powiatowe, przysposobienie wojskowe, organizacja siła zbrojnej, Związek Strzelecki, L. O. P. gaz.

Marzec: Pogadanka: Prawa i Obowiązki obywatela i przygotowanie uroczystości obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego 19 marca 1933. Ustawa policyjno ogniowa.

6. *Prace wychowania fizycznego*. Powołując się na okólnik Nr. 4 z dn. 20 lipca 1932, Nr. V 1-8, wydany do wszystkich Oddziałów w sprawie organizowania prac wychowania fizycznego w rejonach, polecam wszystkim Komendantom Oddziałów, by do dnia 15. stycznia 1933, przedłożyli wykazy tych członków, którzy zajmują się uprawianiem sportu. Wzór wykazu:

| Lp. | Imię i nazwisko | Wiek | Rodzaj uprawianego sportu |
|---|---|---|---|
| 1 | Styrczula Michał | 25 | narty |

Czołem! Naczelnik Okręgu IV.
*Dworski.*

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

## PREMJE OD WYWOZU OWSA.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił wprowadzenie premji wywozowej od owsa w wysokości 4 zł. od 100 kg.

Premje wprowadzone zostały na okres do dnia 1 kwietnia 1933 r. Celem ich jest podniesienie ceny owsa w kraju. Jednak skuteczność zamierzonej akcji zależy od sposobu przeprowadzenia premjowania, gdyż dotychczas często się zdarzało, że zysk z premji szedł do kieszeni pośrednika, a rolnik z pomocy tej nic nie korzystał. „Terol".

## JAKI PROCENT MUSI PŁACIĆ DROBNY ROLNIK.

W związku z ustawą o Urzędach Rozjemczych do spraw kredytowych drobnej własności rolnej — Minister Skarbu otrzymał przywilej wydawania rozporządzeń ustalających każdorazowo najwyższy dopuszczalny procent, jaki obowiązywałby drobną własność o obszarze do 50 ha.

Otóż w jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw opublikowane zostało rozporządzenie, ustalające najwyższy procent na 6, jaki wolno od gospodarzy pobierać. „Terol".

## ZAGRANICZNE OWOCE W POLSCE.

Pomimo ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się nasze ogrodownictwo, dowiadujemy się, iż Gdynia zawalona jest transportami owoców z zagranicy i to nietylko owoców południowych, lecz również i jabłek.

W przyszłym tygodniu mają się odbyć masowe licytacje, z powodu że towar nagromadzono w takich ilościach, iż nabywców nie znajduje. „Terol".

## SPOŻYCIE JAJ W RÓŻNYCH KRAJACH.

Roczne spożycie jaj na 1 mieszkańca obliczane jest obecnie w różnych państwach jak następuje:

W Kanadzie 330 szt., w Stanach Zjednoczonych A. P. 209, w Irlandji 203, w Szwecji 190, w Danji 185, w Belgji 180, we Francji 170, w Polsce 72 sztuk. „Terol".

## CUKIER NA PODKARMIANIE PSZCZÓŁ.

Zrzeszony Przemysł Cukrowniczy ustalił specjalnie obniżoną cenę cukru, a mianowicie zł. 40 przeznaczonego w skażonej formie dla podkarmienia pszczół.

Aby jednak cukier na powyższy cel mógł być wypuszczony na rynek wewnętrzny i zwolniony od opłaty akcyzowej, zainteresowany odbiorca, względnie organizacja rolnicza powiatowa lub wojewódzka winna uzyskać zezwolenie Urzędu Skarbowego i zezwolenie to dostarczyć przy zamówieniu cukru do Banku Cukrownictwa w Warszawie, ul. Karowa 20.

Dla wystąpienia do Urzęddu Skarbowego o uzyskanie wspomnianego zezwolenia, musi być podana ilość cukru, jaka byłaby potrzebna na omawiany cel, przyczem zaznaczyć należy, że minimalna ilość nie jest określona. Bank Cukrownictwa decyduje o tem, z jakiej cukrowni powinien być przydzielony cukier, przyczem Bank Cukrownictwa zapewnia, że będzie brał pod uwagę, ażeby odbiór, względnie dostawa cukru była możliwie najdogodniejsza dla nabywcy. „Terol".

# Z POLSKI i ZE ŚWIATA

## ZEBRANIE OGNISKA ZWIĄZKU PODHALAN W LUBLINIE.

Onegdaj odbyło się zebranie Ogniska Związku Podhalan w sali kasyna garnizonowego, na którem pod przewodnictwem dyr. B. G. K. St. Zaczka przyjęto statut Ogniska i dokonano wyboru władz.

Zebranie to zaszczycił swoją obecnością dowódca O. K. II. gen. Jerzy Dobrodzicki, który będąc inicjatorem założenia Ogniska w Lublinie, obecnie bierze udział w pracach organizacji, mającej na celu m. in. niesienie pomocy materjalnej i duchowej osadnikom z Podhala na Kresach wschodnich.

Prezes zarządu p. dyr. St. Zaczek opracowuje w tej chwili plan propagandy turystyki organizacji rajdu narciarskiego po szlaku turystycznym wzdłuż Karpat.

## OPIEKA NAD GROBAMI WOJENNEMI BĘDZIE OBOWIĄZKIEM GMIN.

Rada Ministrów uchwaliła i przesłała do sejmu projekt ustawy, mającej na celu uregulowanie kwestji opieki nad grobami i cmentarzami wojennemi.

Obowiązek pielęgnowania grobów i cmentarzy wojennych wynika z pietyzmu i czci dla zmarłych, a w szczególności dla poległych w obronie ojczyzny. Pozatem wynika on i z traktatów pokojowych.

Na obszarze Państwa Polskiego pochowanych jest w grobach masowych i pojedyńczych około 1 milj. 300 tys. żołnierzy, poległych w czasie walk w roku 1921. Mogił pojedyńczych istnieje 487.899, zbiorowych zaś 79.712. Ilość cmentarzy wojennych wynosi 10.755.

Dotychczas opracowano ewidencję poległych mogił i cmentarzy, sporządzono plany tych cmentarzy i przeprowadzono ekshumację zwłok, z grobów rozrzuconych po lasach, polach i tp. Ogólny koszt tych prac wyniósł 4 miljony zł.

Ponieważ groby i cmentarze należy utrzymywać w stałej pielęgnacji — obowiązek ten będzie przeniesiony na gminy, którym zadanie to nie przysporzy specjalnych wydatków.

## PRZEDŁUŻENIE OKRESU URZĘDOWANIA RAD GMINNYCH W MAŁOPOLSCE.

Wkrótce ma wpłynąć do sejmu projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Projekt ten ma przedłużyć bieżący okres urzędowania rad gminnych i rad miejskich, jak również zwierzchności gminnych i magistratów do czasu ukonstytuowania się w gminach wiejskich i miejskich organów samorządowych, powołanych po wydaniu nowych przepisów wyborczych.

Powyższy projekt ustawy pozostaje w związku z tem, że w wielu gminach wiejskich i miejskich na obszarze województw południowych kończy się niedługo kadencja rad gminnych i miejskich oraz zwierzchności gminnych i magistratów.

Jak wiadomo, przez Sejm rozpatrywany jest obecnie projekt ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, który to projekt przewiduje nowe przepisy wyborcze dla samorządu terytorjalnego. Projekt ten zostanie uchwalony prawdopodobnie jeszcze w bieżącej sesji sejmowej. Zaś po jego wejściu w życie, będą musiały się odbywać nowe wybory samorządowe, na podstawie nowych przepisów wyborczych.

Celem uniknięcia więc podwójnych wyborów, nakładu pracy czasu i kosztów, zdecydowano się na opracowanie powyższego projektu, mającego przedłużyć kadencję dotychczasowych organów samorządowych.

---

# List otwarty.

Wobec tego, że na łamach pism partyjnych wyciągnięto sprawę Akademickiego Związku Podhalan, Związku czysto regjonalnego, nadając jej zupełnie fałszywe oświetlenie, uważamy za swój obowiązek wyjaśnić ostatnie wypadki w naszem regjonalnem piśmie, bez wdawania się w polemikę z „Głosem Narodu", czy innemi gazetami partyjnemi.

Obecny Zarząd Akademickiego Związku Podhalan nie jest reprezentantem ogółu podhalańskiej młodzieży akademickiej Krakowa, gdyż jest stworzony sztucznie, wbrew przepisom prawnym, przez Zebranie „zwyrtacy", którzy z Podhalem nic wspólnego nie mają i którzy przeważnie mimo pobytu w Krakowie nie interesowali się dotychczas sprawami Akademickiego Związku Podhalan i Wielkiej Gromady Podhalańskiej, a Podhalańcami stali się z wiadomych względów dopiero w tym roku. Uważamy, że na czele organizacji tak poważnej i tak świetną tradycję mającej jak A. Z. P., nie mogą stać ludzie, należący do organizacyj rozwiązywanych przez władze Państwowe za działalność antypaństwową, którzy wprowadzają regjonalną organizację na partyjne podwórko.

Oświadczamy, że chociaż należymy w dalszym ciągu do Akademickiego Związku Podhalan, nie solidaryzujemy się z działalnością obecnego Zarządu, jako sprzeczną z tradycją podhalańską i szkodliwą dla interesów ogółu młodzieży podhalańskiej.

Kraków, w styczniu 1933 r.

Za ogół podhalańsko czującej młodzieży akadem:

*Jan Olszowski*
b. prezes AZP. b. przewodniczący Sekcji Pracy Społecznej A. Z. P.

*Stanisław Stopka*
b. sekretarz A. Z. P. b. członek Komisji Kontrolującej.

*Mgr. Tadeusz Iskrzycki*
b. przewodniczący Kom. Kontr. Akademickiego Zw. Podhalan.

## KRONIKA

**W sobotę dnia 28 stycznia b. r** w sali Katolickiego Domu Akademickiego (pl. Jabłonowskich L. 1. I. p.) o godz. 20 odbędzie się „Walne Zebranie członków Ogniska Zw. Podhalan w Krakowie" z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 4) Wybór nowych Władz Ogniska. 5) Wnioski i zapytania.

Za Zarząd:

Sekretarz: *w. z. G. Suski*

Prezes: *Dr. Fr. Cikowski.*

**Dnia 20** stycznia 1933 r. w N. Targu o g. 9 rano rozpoczął się kurs społ.-oświatowy dla nauczycielstwa trzech najbliższych powiatów, a to: nowotarskiego, myślenickiego i limanowskiego. Kurs ten będzie trwał przez 10 dni.

**Pan Wojewoda Krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski** udekorował osobiście w dniu 23-go grudnia 1932 r. w Białce Tatrzańskiej — Księdza Prałata Madeja Jana proboszcza w Białce Tatrzańskiej Orderem „Odrodzenia Polski“ IV klasy — w obecności p. Starosty Nowotarskiego M. Korniaka, Dziekana Spiskiego ks. Andraszewskiego oraz proboszcza z parafji Kościelisk księdza Humpoli. —

Ks. Prałat Madej otrzymał to wysokie odznaczenie za wybitne zasługi za pomoc społeczną na terenie Spisza oraz szerokiego Podhala.

**Związek Legjonistów w Nowym Targu** ukonstytuował się w składzie następującym: Prezes: Ob. Dr. Ludwik Neugebauer, Wiceprezes: Ob. Dr Mieczysław Hirschler, sekretarz: Ob. Komisarz Włodzimierz Krogulski, skarbnik: Ob. Jan Marszałek, ref. kult. ośw. Ob. Insp. Władysław Koszyk, ref. kult. ośw. zast.: Ob. Dyr. Franciszek Ćwiżewicz.

Z dniem 1 stycznia br. został zajęty lokal na świetlicę Oddziału przy ul. Kolejowej l. 2 — I. piętro (dawny lokal Rady Szkolnej Powiatowej).

Dyżury w świetlicy odbywać się będą w czwartki od godz. 12 do 14, zaś w poniedziałki i soboty od godz. 18—20. Dyżury pełnić będą kolejno członkowie Zarządu.

Na posiedzeniu w dniu 18 stycznia 1933 r. uchwalił Zarząd Oddziału urządzić „Opłatek Legjonowy“ oraz otwarcie lokalu świetlicy w dniu 2 lutego br. o godz. 11·30 Szczegóły będą podane w następnym komunikacie.

**Wieczór kolęd.** Bardzo żywotne Tow. Muzyczne im. Fr. Chopina urządziło w dniu 14 stycznia br. w salach Towarzystwa Kasynowego w Nowym Targu „Wieczór Kolęd“. Na część koncertowego wieczoru złożyły się produkcje wokalne chóru Szopenowskiego, solo p. Jarosza i deklamacja p. Czurajówny. — W drugiej części wieczoru odbyła się zabawa taneczna. — Frekwencja duża. Korzystny objaw: „Szopen“ jest w modzie.

**Kierownik** Inspektoratu Straży Granicznej p. Mamczyński podaje do wiadomości, że stosownie do odezwy Przewodniczącego Komitetu Walki z Bezrobociem p. burmistrza Rajskiego, przesyła kwotę 40 zł. 50 gr. złożoną przez oficerów i podoficerów tut. Inspektoratu Straży Granicznej jako dobrowolny datek na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym — z prośbą o przekazanie tej kwoty miejscowemu komitetowi.

**Staraniem** Pow. Kom. W. F. i P. W. w Nowym Targu odbędzie się dnia 4 lutego br. w salach Sokoła zabawa taneczna. Zabawa ta cieszy się u społeczeństwa miejscowego i zamiejscowego jak najlepszą opinją i ma wyrobioną swoją markę. Przypuszczamy, że Powiatowy Komitet i w tym roku nie zawiedzie nadziei tych, którzy z niecierpliwością wyczekują dnia zabawy Pow. Komitetu i urządzi ją również wspaniale, jak w poprzednie lata.

**Z ruchu towarzyskiego.** W dniu 14 bm. odbyły się w Nowym Targu „Opłatki“: Oddziału Związku Strzeleckiego, Tow. Kasynowego i Tow. Gimnastycznego „Sokół“.

**Ze sportu.** W dniach od 21 stycznia do 12 lutego br. odbędą się w całej Polsce zawody o mistrzowstwo narciarskie okręgów. W okręgu IV. podhalańskim zawody odbędą się w dniach 21 i 22 stycznia w Rabce. W razie niedostatecznej ilości ośnieżenia mistrzostwa odbędą się w Zakopanem w tych samych dniach.

Program tych zawodów: Sobota 21/I — bieg juniorów, bieg pań, bieg 18 km. Niedziela: 22/I. konkurs skoków otwartych i złożonych.

**Egipskie ciemności na ulicach Nowego Targu.** Od dłuższego czasu na ulicach naszego miasta panują nieprzeniknione ciemności, co znacznie utrudnia ruch pieszy przechodniów, a stwarzają sprzyjające warunki dla ludzi, trudniących się przywłaszczaniem cudzej własności. Gazeta Podhalańska niejednokrotnie już poruszała tę naszą bolączkę nowotarską, jaką jest nasza elektrownia. Niedość, że ceny wcale nie uległy zmianie, mimo kilkakrotnych nawoływań ze strony Gazety Podhalańskiej, to jeszcze zmuszemi jesteśmy chodzić w ciemnościach —może dałoby się coś zrobić.

**Dnia 14** stycznia br. odbyła się staraniem Ochot. Straży Pożarnej w Czarnym Dunajcu zabawa taneczna. Przygrywał „The Yo-Yo Band“ z Nowego Targu.

**Awanturnicze niewiasty.** Dwaj funkcjonarjusze policji mając polecenie ujęcia Józefa Tolfasa w Cichem, poszukiwanego za różne przestępstwa, udali się do jego mieszkania. Tolfas na widok policji rzucił się do ucieczki, zaś Regina Marynarczyk i Małgorzata Marynarczyk chwyciły za szyję posterunkowych, by w ten sposób uniemożliwić im pogoń za zbiegłym. Mimo to udało się posterunkowym uwolnić z tych uścisków i ująć Tolfasa. Obie awanturnicze niewiasty odpowiedzą przed sądem za wmieszanie się do czynności urzędowych.

**Napad rabunkowy.** Kunegunda Wiodziak w Białce otrzymała od syna z Ameryki 180 zł. W chwili doręczenia jej tej kwoty przez posłańca, obecnym był Jakób Łętowski, który zwrócił się do niej z prośbą o pożyczkę. Wodziakowa odmówiła mu, a wówczas ten ostrzegł ją, by dobre schowała pieniądze przed złodziejami. W nocy następnego dnia włamali się do mieszkania Wodziakowej dwaj sprawcy z rabowali jej pieniądze. Śledźwo wykazało, że napadu tego dokonali Jakób Łętowski wraz z synem Janem. Obaj Łętowscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

**Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Nowym Targu,** postanowiło urządzić osobny oddział gimnastyczny dla Pań tudzież osobny oddział gimnastyczny dla dzieci pod kierownictwem fachowej nauczycielki wychowania fizycznego WP. Kędzierówny.

Warunki zostaną ustalone po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby uczestniczek.

Do uczestnictwa w tych ćwiczeniach należy się zgłaszać do Prezesa Dr. Jana Lisowskiego, albo też do nauczycielki seminarjum W. P. Kędzierównej.

**W niedzielę dnia 22 listopada 1933 r.** wyświetlony zostanie w nowotarskim kinoteatrze film pt. „Za głosem serca".

## Od Redakcji.

**Do naszych P. T. Korespondentów.** Uprasza się o nadsyłanie do redakcji tylko czytelnych rękopisów. Nieczytelne bezwzględnie pójdą do kosza.

## Administracja

Podaje do wiadomości Prenumeratorów, że w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i tp.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**




ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG. RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

**Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.**

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $^1/_2$ strony 50 zł., za $^1/_4$ strony 30 zł., za $^1/_8$ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

**Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

**Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.**